

GEOGRAFIA NADAL MA ZNACZENIE WYWIAD Z PROF. EIKI BERGIEM

Piotr Gil: Czy mógłby Pan powiedzieć naszym czytelnikom kilka słów o sobie i o powodach, dla których zajmuje się Pan geopolityką oraz jakie są Pańskie główne obszary zainteresowania z nią związane?

Prof. Eiki Berg: Geopolityka uzupełnia studia nad polityką międzynarodową o brakujące ogniwo, jakim jest przestrzenność. Zjawiska zachodzą bowiem nie tylko w czasie, lecz także w konkretnych miejscach. Odkrywanie aspektów dotyczących lokalizacji oraz cech terytorialnych stało się tym samym niezwykle istotne w moich badaniach nad estońskimi wizjami geopolitycznymi, sięgających wczesnych lat pierwszej dekady obecnego stulecia. Jest to również istotny element moich bieżących badań nad wymianami „ziemia za pokój”, których celem jest udzielenie odpowiedzi na pytanie czy dostosowania terytorialne mogą przyczynić się do uznania roszczeń związanych z samostanowieniem.

Dziękuję za powyższe wprowadzenie. Teraz, gdy wiemy z czego wynikają Pańskie zainteresowania geopolityką, przejdźmy do właściwych pytań. Czy mógłby Pan wyjaśnić czym z Pańskiego punktu widzenia jest geopolityka i w jaki sposób może ona ułatwić nam zrozumienie chaosu w łaździe światowym, który obserwujemy w ostatnich latach?

Geografia odgrywa istotną rolę w rozgrywkach związanych z potęgą i polityką. Przez geopolitykę rozumiem podejście dążące do odkrycia sposobów, w jakie potęga wyłania się z terytorium narodowego, jego położenia i innych czynników geograficznych. Wyjaśnia ona zwykle rywalizację pomiędzy mocarstwami przez pryzmat naturalnych granic,

linii tranzytu, sfer wpływu, przyczółków wojskowych oraz cennych obszarów. „Geografia” ta nie jest jednakże niczym stałym, lecz specyficzno-kontekstową formą wiedzy o planecie Ziemi. Istotną kwestią jest to czy dyskurs geopolityczny ma swój początek w świecie porządku czy w świecie chaosu, czy wiąże się z rywalizacją mocarstwową czy też jest elementem „zestawu ratunkowego” małych państw. Większa stabilność w polityce międzynarodowej przekłada się na mniejszą skłonność do korzystania z rozumowania geopolitycznego. Obecny brak stabilności w polityce międzynarodowej dostarcza żyznej gleby dla geopolityki. Coraz częściej dostrzegamy zjawiska, takie jak rozpad państw, konflikty terytorialne, aneksję terytoriów, zmiany w sojuszach strategicznych, w efekcie czego przyjmujemy, że geopolityka może stanowić jednocześnie wyjaśnienie i lekarstwo, dzięki którym będziemy mogli radzić sobie z tymi zmianami.

Na poziomie ontologicznym brakuje powszechnej zgody co do istoty geopolityki. Często i na różnych płaszczyznach odmawia się jej status naukowego. Niektórzy uważają ją za zbytęcną w obliczu istnienia geografii i/lub teorii realizmu w ramach IR, dla innych jest ona zwykłą bujdą, niewartą poważnych rozważań. Wreszcie, geopolityka jest uważana za złowrogie narzędzie stosowane w ideologicznych i imperialistycznych celach przez przedstawicieli władzy państwowej (w literaturze przedmiotu określanych jako *practitioners of statecraft* – przyp. red.). Ostatni zarzut jest podnoszony szczególnie przez przedstawicieli nurtu określanego jako geopolityka krytyczna. Jaka jest zatem prawdziwa natura geopolityki z punktu widzenia reprezentantów w/w nurtu?

Geopolityka krytyczna nie podważa przestrzenności polityki międzynarodowej, lecz w istocie stara się unikać czynienia związku między tymi dwoma elementami „koniecznym” za wszelką cenę. Zamiast twierdzić, iż „geografia nie wyklóca się, ona po prostu jest” (oryg. *“geography does not argue, it just is”* – słynny passus autorstwa Nicholasa Spykmana [przyp. red.]), podejście krytyczne odnosi się do polityzacji geografii oraz spacjalizacji polityki. Zamiast pytać JAKI jest wpływ geografii na politykę, bada ona JAK geograficzne twierdzenia i założenia *funkcjonują* w debatach politycznych oraz w praktyce politycznej. Geopolityka staje się przez to kulturowo i politycznie zmiennym sposobem *opisywania, przedstawiania* oraz *pisania* o geografii i polityce międzynarodowej.

Ostatnio zajmowałem się badaniem cech szczególnych geopolityki Estonii. W toku tych badań okazało się, iż rację miała Merje Kuus określając ją jako „geopolitykę cywilizacyjną” (*civilizational geopolitics* – przyp. red.), tj. geopolitykę opartą i motywowaną tożsamością zbiorową (narodową), wyobrażeniami oraz poczuciem misji, które to elementy wywodzą się z historycznego doświadczenia przynależności do konkretnej przestrzeni cywilizacyjnej. Czy można Pana zdaniem mówić, iż geopolityka małych (relatywnie) państw obejmuje jako zjawisko społeczne inne procesy oraz rządzi się innymi regułami, w świetle geopolityki Estonii?

„Geopolityka cywilizacyjna” narodziła się moim zdaniem z POTRZEBY UZASADNIENIA przynależności do przestrzeni cywilizacyjnej Zachodu. To prawda, iż miały miejsce „doświadczenia historyczne” z tym związane, lecz zachodziły również takie, które równie mocno wskazywały na przywiązanie do Wschodu, zwłaszcza pod koniec XIX wieku. Myślę, iż uzasadnione jest mówienie o geopolityce w kontekście małych państw, lecz w tym wypadku kwestia nie dotyczy zdobywania terytoriów pełnych zasobów oraz korzystnych elementów związanych z położeniem. Małe państwa korzystają zwykle z geopolityki w celu budowania narodu. Wiąże się to z rozróżnieniem pomiędzy geograficznym Ja oraz Innym, z przynależnością i różnicowaniem, z sojuszami poszukiwanymi w celu objęcia większych przestrzeni w kategoriach bezpieczeństwa ontologicznego. Estonia nie jest tutaj wyjątkiem. Im bardziej dany kraj jest rozdarty z powodu swojego geograficznego położenia „między strefami”, tym częściej będzie korzystał z rozumowania geopolitycznego.

Jaka jest Pańska ocena wydarzeń geopolitycznych, które miały miejsce w Estonii od momentu odzyskania przez nią niepodległości 20 sierpnia 1991 roku? Jakie Pana zdaniem były główne czynniki stanowiące podstawę drogi wybranej przez bałtycką republikę i jak ważne były te spośród nich, które wiązały się z cywilizacyjnym i narodowym dziedzictwem Estonii. Wreszcie, czy Pana zdaniem czynniki te będą w dalszym ciągu istotne w kontekście przyszłych wydarzeń geopolitycznych zarówno w samej Estonii, jak i w regionie Morza Bałtyckiego?

Estonia jest krajem ulokowanym na rozdrożu. Na Estończyków wywarli wpływ najeźdźcy, którzy przynieśli ze sobą swoją kulturę i którzy starali się „cywilizować” mieszkańców odległych zakątków Europy, leżących u progu Rosji. Bycie Estończykiem i życie w niepodległym kraju nigdy nie były sprawą oczywistą. Niepodległość stała się możliwa dwukrotnie, w roku 1918 oraz 1991, co miało miejsce dzięki pomyślnym zbiegom okoliczności. W obu przypadkach Estonia uzyskała niepodległość od Rosji oraz Związku Sowieckiego. Pozwala to wyjaśnić dlaczego geopolityczna narracja uzasadniająca geograficzną jaźń i jej cywilizacyjna przynależność stały się antyrosyjskie i proeuropejskie. Wojna pomiędzy Rosją i Gruzją w 2008r. oraz aneksja Krymu w 2014r. potwierdzają jedynie, i to w zdecydowany sposób, geopolityczne wybory podjęte na początku lat 90-tych ubiegłego stulecia, zgodnie z którymi Estonia leży „po właściwej stronie” granicy cywilizacyjnej.

Mając na uwadze to, co powiedzieliśmy już na temat geopolityki Estonii, spróbujmy zagłębić się mocniej w geopolityczne dylematy. Można zapewne przyjąć, iż jeśli geopolityka wiąże się z przestrzenią oraz długim trwaniem (*longue durée*) struktur potęgi ustanowionych oraz trwających w tejże przestrzeni, to niezbędne jest rozróżnienie większej liczby jej wymiarów. Tym samym nasze zadanie polega na dostrzeżeniu, iż mamy do czynienia nie tylko z wielością wymiarów przestrzeni, lecz również wielością form samej geopolityki. Jedna z nich jest powiązana ze znaczeniem obszaru nazywanego noosferą. Jak ważne jest Pańskim zdaniem skupienie przez geopolitykę uwagi na tej właśnie sferze, obejmującej takie zjawiska jak w/w tożsamości zbiorowe, wyobrażenia, ideologie, systemy wartości, wzory cywilizacyjne i kulturowe, instytucje etc.?

Rzeczywiście, jest to bardzo istotne. Czyni to bowiem geopolitykę wszechobecną. Możemy powiedzieć, że żadne zjawisko nie rozgrywa się poza przestrzenią – wszystko, co materialne, ma swoje położenie / koordynaty / adres; wszystko zaś, co niematerialne, niesie ze sobą wpływ tego konkretnego miejsca. Sposób zaś, w jaki wpływ ów się przejawia, zależy od rozumowania podejmowanego przez ludzi.

Mówiąc o noosferze, czyli sferze umysłów, uważny obserwator z pewnością dostrzeże stale zwiększającą się wszechobecność oraz wpływ rozlicznych technologii przyczyniających się do wzrostu i

ekspansji nie tylko systemów nadzoru (dla wprowadzenia których pandemia sars-covid wydaje się świetną okazją), lecz także zjawiska określanego jako „transhumanizm”. Jakie jest Pana zdaniem znaczenie w/w technologii i z jakimi punktami przecięcia między nimi oraz geopolityką mamy do czynienia?

Jeśli chodzi o transhumanizm oraz szybką ekspansję sztucznej inteligencji, to dostrzegam tutaj pewne ograniczenia. Podam kilka przykładów. Z jednej strony, Estonia jest krajem ze zmysłem technologicznym i jest w stanie z łatwością poddać się delokalizacji oraz deterytorializacji poprzez ustanowienie elektronicznego prawa stałego pobytu oraz elektronicznej ambasady. Tym samym, każdy zagraniczny mieszkaniec mając firmę zarejestrowaną w Estonii może mieć dostęp do usług sieciowych bez fizycznej obecności w kraju. Połączenie e-mieszkańców oraz mieszkańców „fizycznych” pozwala Estonii „rozwierać się”. E-ambasady stanowią przedłużenie estońskiej chmury rządowej, co oznacza, że państwo posiada zasoby serwerów poza swoimi granicami terytorialnymi. W efekcie, może ono podtrzymywać swoją egzystencję wirtualną na wypadek gdyby sam kraj utracił swoją egzystencję fizyczną w wyniku ataku militarnego lub agresywnej aneksji. Z drugiej strony, w/w innowacje nie sprawiają, iż „rzeczywiste” transgraniczne zagrożenia i niebezpieczeństwa tracą swoją aktualność. Geografia ciągle istnieje, a dystans ma znaczenie. Pytanie odnosi się natomiast do tego jak te kwestie postrzegamy: czy odczuwamy je na odległość i poprzez ekran komputera, czy też na płaszczyźnie fizycznej.

Do tej pory dyskutowaliśmy o składowych formy geopolityki skupiającej się głównie na procesach mentalnych. Jak możemy stwierdzić, procesy te w pewnym stopniu kwalifikują się do kategorii określanej jako „geopolityka popularna”, która wiąże się z zależnościami pomiędzy praktykami z zakresu rządzenia państwem, nakierowanymi na kształtowanie społecznej świadomości, oraz percepcją globalnej polityki przez dane społeczeństwo. Praktyki takie można uznać za formę przebiegłej oraz świadomej manipulacji typu *top-down*, co potwierdzałoby tym samym twierdzenie uczonych takich jak Gerard Toal, iż geopolityka jest raczej formą „geo-potęgi” (*geo-power*) niż „niewinnym” typem wiedzy naukowej. Czy jest to jednakże jedyna strona monety? Czy możemy dostrzec także drugą, tj. geopolitykę będącą praktyką społeczną, posiadającą pewien ładunek

subiektywności, jak trafnie pokazał to Pami Aalto w swojej książce poświęconej dyskursywnym praktykom tworzenia geopolityki w Estonii?

Wg mnie nie można traktować obu tych aspektów rozdzielnie. Wspomniane praktyki mogą podlegać wpływowi myślenia geopolitycznego. Produkty tego myślenia mogą mieć wąski wpływ na pewne strumienie polityki lub dużo większy wpływ na sposób, w jaki ludzie / społeczeństwo pojmują swoje otoczenie geograficzne. Jeśli wierzenia i percepcje (z danego okresu czasu) ugruntowują się w kategoriach *opisywania*, *przedstawiania* oraz *pisania* o geografii i polityce międzynarodowej, to w rezultacie zjawisko to warunkuje nowe praktyki z zakresu rządzenia państwem.

Jeśli przyjmujemy, że geopolityka nie musi stanowić ograniczających ram narzuconych ludziom przez przedstawicieli władzy państwowej, lecz może jednocześnie być dla nich zasobem umożliwiającym lepsze i bardziej dokładne zrozumienie świata, w którym żyją, oraz tworzących go procesów, to założenie takie nieuchronnie kieruje naszą uwagę ku obszarowi edukacji. Co zatem znaczy Pana zdaniem studiować geopolitykę? Ponadto, na jakich dodatkowych obszarach wiedzy powinniśmy skupić naszą uwagę i wysiłki, by osiągnąć odpowiednie zrozumienie przytłaczającej złożoności polityki globalnej?

Szkoły oraz edukacja, jaką w nich otrzymujemy, odgrywają istotną rolę z punktu widzenia konstrukcji społeczno-przestrzennych oraz produkcji wiedzy. W tym właśnie punkcie miejsca uzyskują znaczenie, a cały świat staje się układanką z puzzli. Osoby zainteresowane studiowaniem kodów geopolitycznych mogą korzystać z podręczników i atlasów jako odzwierciedleń dominującego myślenia geopolitycznego. Niewiele jednak zostało uczynione w obszarze studiów nad samą produkcją wiedzy. Czym jest bowiem cała machina, która odpowiada za tworzenie programów nauczania, dawanie zleceń autorom, dokonywanie wyborów między tematami numerów czasopism oraz obszarami geograficznymi, a wreszcie zapewnia rozpoczęcie cyrkulacji wyprodukowanej wiedzy i jej otrzymanie przez odbiorców?

Ostatnie pytanie, jakie chciałbym zadać będzie tym razem krótkie. Czy mógłby Pan zarekomendować naszym czytelnikom obszary,

aspekty lub zagadki związane z geopolityką, nie licząc tych omówionych w powyższym wywiadzie, które Pana zdaniem są najważniejsze, najbardziej pouczające oraz najbardziej użyteczne by je studiować, tak by uczynić naszą przygodę z geopolityką tak ekscytującą jak to możliwe?

Za obszar wciąż relatywnie niezbadany uważam sposób, w jaki myślenie geopolityczne wpływa na kreowanie polityki na szczeblu decyzyjnym. Mamy wiedzę na temat Euroazjanistów oraz Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej, ale nie udało się nam dostrzec związku pomiędzy Aleksandrem Duginem oraz Władimirem Putinem. Czy zatrudnieni przez Komisję Europejską "wizjonerzy" polegają na pewnego rodzaju ideach geopolitycznych gdy planują korytarze transportowe lub oferują pomoc dla krajów sąsiednich? Jest to lista pytań, od których możemy zacząć, lecz z pewnością nie jest ona kompletna...